

UCZESTNICZĘ  
WE WSPÓLNOŚCI KOŚCIOŁA



## Krąg Biblijny nr 41

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla  
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II  
Sióstr Prezentek w Rzeszowie

**X Niedziela zwykła 9 VI 2024**

### **Skłócenia Mk 3,20-35**

(20) Potem przyszedł do domu, a tłum znów się zbierał, tak, że nawet posilić się nie mogli. (21) Gdy to posłyszeli Jego bliscy, wybrali się, żeby Go powstrzymać. Mówiono bowiem: Odszedł od zmysłów. (22) Natomiast uczeni w Piśmie, którzy przyszli z Jerozolimy, mówili: Ma Belzebuba i przez władcę złych duchów wyrzuca złe duchy. (23) Wtedy przywołał ich do siebie i mówił im w przypowieściach: Jak może szatan wyrzucać szatana? (24) Jeśli jakieś królestwo wewnętrznie jest skłócone, takie królestwo nie może się ostać. (25) I jeśli dom wewnętrznie jest skłócony, to taki dom nie będzie mógł się ostać. (26) Jeśli więc szatan powstał przeciw sobie i wewnętrznie jest skłócony, to nie może się ostać lecz koniec z nim. (27) Nie, nikt nie może wejść do domu mocarza i sprzęt mu zagrabić, jeśli mocarza wpierw nie zwiąże, i wtedy dom jego ograbi. (28) Zaprawdę, powiadam wam: wszystkie grzechy i bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. (29) Kto by jednak zbluźnił przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego. (30) Mówili bowiem: Ma ducha nieczystego. (31) Tymczasem nadeszła Jego Matka i bracia i stojąc na dworze, posłali po Niego, aby Go przywołać. (32) Właśnie tłum ludzi siedział wokół Niego, gdy Mu powiedzieli: Oto Twoja Matka i bracia na dworze pytają się o Ciebie. (33) Odpowiedział im: Któż jest moją matką i /którzy/ są braćmi? (34) I spoglądając na siedzących dokoła Niego rzekł: Oto moja matka i moi bracia. (35) Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką.

## **Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu**

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

### **Ewangelia według św. Marka**

#### **Mk 3,20-21 – Niepokój krewnych Jezusa**

Poświęcenie się Odkupiciela apostołstwu wydaje się niektórym z Jego krewnych przesadą, szaleństwem. Tak zostaje ono przedstawione również w innych miejscach (por. 6,3 i par.). Podobnie postrzegano często działalność proroków (por. np. Jr 12,6).

Czytając te słowa Ewangelii, musimy czuć się co najmniej poruszeni na myśl o tym, czemu poddał się Jezus z miłości do nas.

Wielu świętych, tak jak Chrystus, również będzie uważanych za szalonych, ale będzie to szaleństwo z miłości do Jezusa.

#### **Mk 3,22-30 – Oszczyrstwa uczonych w Piśmie.**

##### **Grzech przeciw Duchowi Świętemu**

Gorsze od tego, co myślą krewni Jezusa, jest oskarżenie ze strony uczonych w Piśmie przybyłych z Jerozolimy.

Uznają oni władzę Jezusa nad złymi duchami, ale przypisują Szatanowi to, co jest dziełem Boga (w.22). Jezus obnaża wewnętrzną sprzeczność tego oskarżenia, używając porównań (w.23-27).

W Jego argumentacji są pewne dyskretne wskazówki: wraz z Jego przyjściem na świat pojawił się konflikt między dwoma królestwami – królestwem Szatana i królestwem Bożym.

Dlatego, skoro Szatan został pokonany przez Jezusa (por. 1,24-27.34.39; 3,11-12), niemożliwe jest, aby Jezus miał z nim coś wspólnego (w.24-26). Szatan na pewno jest potężny, ale Jezus jest potężniejszy (w.27).

Na zakończenie (w.28-30) wobec zaślepienia ich serc Jezus – który okazał miłosierdzie, wybacząc grzesznikom i jedząc z nimi – przestrzega, jak trudno będzie uzyskać przebaczenie tym, którzy dobrowolnie zamykają się na poznanie prawdy.

Taka właśnie postawa – przypisywanie Szatanowi dzieł dobroci dokonanych przez samego Boga – sprawia, że bluźnierstwa przeciw Duchowi Świętemu mają szczególnie ciężar.

Kto by tak postępował, stałby się jak chory, który z powodu przesadnej nieufności traktuje lekarza jako wroga i odrzuca jako truciznę lekarstwo, które mogłoby go uratować.

Jezus mówi, że ten, kto bluźni przeciwko Duchowi Świętemu, nie uzyska przebaczenia: nie dlatego, że Bóg nie może odpuścić wszystkich grzechów, ale dlatego, że taki człowiek w swoim uporze wobec Boga gardzi łaskami Ducha Świętego (por. **komentarz do Mt 12,22-37**):

(...) Zatwardziałość faryzeuszy rzuca światło na nauczanie Jezusa o grzechu przeciwko Duchowi Świętemu i o tym, że nie może on zostać odpuszczony (w.32). Grzech ten „nie polega na słownym znieważeniu Ducha Świętego; polega natomiast na odmowie przyjęcia tego zbawienia, jaki Bóg ofiaruje człowiekowi przez Ducha Świętego, działającego w mocy Chrystusowej ofiary krzyża [...]. Bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu jest grzechem popełnionym przez człowieka, który broni rzekomego <prawa> do trwania w złu, we wszystkich innych grzechach i który w ten sposób odrzuca odkupienie” (św. Jan Paweł II, Dominum et Vivificantem, 46).

W tym sensie mówi się, że grzech taki jest niewybaczalny.).

### **Mk 3,31-35 – Prawdziwi krewni Jezusa**

Marek odróżnia wyraźnie Maryję i „braci” Jezusa (w.31) od innych krewnych (w.21), którzy uważali Go za szalonego.

Opisana scena ukazuje zasadniczą cechę chrześcijanina – wypełnianie woli Bożej oznacza silniejszą więź z Chrystusem niż naturalne więzy krwi.

Dlatego wymienienie tutaj Matki Jezusa jest bardzo znaczące, jako że

**Ona przez swoją odpowiedź na wolę Boga stała się wzorem dla życia uczniów.**

„Czyż nie wypełniła woli Ojca Maryja Dziewica – która uwierzyła boskiemu przesłaniu, która poczęła przez swoją wiarę; która została wybrana, żeby z Niej narodził się wśród ludzi ten, który miał być naszym zbawieniem; która została stworzona przez Chrystusa, zanim Chrystus został zrodzony z Niej? Z pewnością Najświętsza Maryja Panna wypełniła doskonale wolę Ojca, toteż fakt, że jest Ona uczennicą Chrystusa, znaczy więcej od tego, że jest Matką Chrystusa – jest Ona szczęśliwsza jako uczennica Chrystusa niż jako jego Matka. Maryja była błogosławiona, ponieważ zanim wydała na świat swojego Mistrza, nosiła Go w swoim łonie” (św. Augustyn).

Tak jak przy innych okazjach pojawia się tu wyrażenie „bracia Jezusa” (w.31). Kościół wyznaje wieczne dziedzictwo Maryi, dlatego trzeba wyjaśnić znaczenie tego słowa:

„Pismo Święte mówi o braciach i siostrach Jezusa. Kościół zawsze przyjmował, że te fragmenty nie odnoszą się do innych dzieci Maryi Dziewicy.

W rzeczywistości Jakub i Józef, <Jego bracia> (Mt 13,55), są synami innej Marii, należącej do kobiet usługujących Chrystusowi, określanej w znaczący sposób jako <druga Maria> (Mt 28,1). Chodzi tu o bliskich krewnych Jezusa według wyrażenia znanego w Starym Testamencie” (KKK 500).

---

**Św. Jan Paweł II** – Komentarz do Ewangelii, wydawnictwo m, Kraków 2011

**Komentarz homiletyczny do Ewangelii wg św. Marka**

## **Mk 3,28-30 – Grzechy przeciwko Duchowi Świętemu**

Działalność Ducha Prawdy, zmierzająca do zbawczego przekonywania o grzechu, spotyka się (...) z wewnętrznym oporem człowieka, jakby nieprzenikliwością sumienia, ze stanem duszy, która jakby utwierdziła się w wolnym wyborze: Pismo Święte zwykle nazywać to „zatwardziałością serca” (por. Ps 81,13; Jr 7,24; Mk 3,5).

Takiemu nastawieniu umysłu i serca odpowiada poniekąd w naszej epoce „utrata poczucia grzechu”, której szereg swych kart poświęca Adhortacja apostołska „Reconciliatio et paenitentia”.

Już papież Pius XII stwierdził, iż „grzechem tego wieku jest utrata poczucia grzechu”. Idzie ona w parze z „utrata poczucia Boga”.

Czytamy w adhortacji: „**W rzeczywistości Bóg jest początkiem i ostatecznym celem człowieka, który nosi w sobie Boże ziarno. Dlatego właśnie rzeczywistość Boga odsłania i rozjaśnia tajemnicę człowieka. Nie można zatem spodziewać się, że umocni się poczucie grzechu w odniesieniu do człowieka i wartości ludzkich, jeśli zabraknie poczucia obrazy wyrządzonej Bogu, czyli prawdziwego poczucia grzechu**” (18).

Kościół przeto nie przestaje błagać Boga o tę łaskę, ażeby nie zanikała „prawość ludzkich sumień”, aby nie tępiała ich zdrowa „wrażliwość” na dobro i zło.

Prawość i drażliwość jest głęboko związana z wewnętrznym działaniem Ducha Prawdy. W tym świetle szczególnej wymowy nabierają takie wezwania Apostoła, jak: „**Ducha nie gaście, nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego**” (2 Tes 5,19; Ef 4,30).

Nade wszystko jednak Kościół nie przestaje z największą żarliwością błagać o to, ażeby w świecie nie narastał ten grzech, który Ewangelia nazywa bluźnierstwem przeciw Duchowi Świętemu; ażeby, przeciwnie, grzech ten cofał się w duszach ludzkich – a pośrednio w całych środowiskach i w różnych społeczeństwach – ustępując miejsca otwartości sumień, nieodzownej dla działania Ducha Świętego.

Kościół błaga, aby ten groźny grzech przeciw Duchowi Świętemu ustępował miejsca świętej gotowości przyjmowania misji Pocieszyciela, gdy przychodzi On, „by przekonywać świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie.

Chrystus w swym pożegnalnym przemówieniu połączył te trzy zakresy przekonywania, jakie należą do posłannictwa Parakleta: grzech, sprawiedliwość i sąd.

Razem też wyznaczają one obszar owego **mysterium pietatis**, które przeciwstawia się w dziejach człowieka grzechowi, **mysterium iniquitatis**.

Z jednej strony – tak to wyraża św. Augustyn – miłość własna, posunięta aż do pogardy Boga, z drugiej miłość Boga, posunięta aż do pogardzania sobą.

Kościół nie zaprzestaje swej modlitwy i posługi, ażeby dzieła sumień i dzieła społeczeństw w wielkiej rodzinie ludzkości nie opadały w stronę bieguna grzechu, w stronę odrzucenia Bożych przykazań aż do pogardy Boga – ale wznosiły się w stronę tej miłości, w której objawia się Duch, który daje życie.

Ci, którzy pozwalają się Duchowi Świętemu przekonać o grzechu, pozwalają się również przekonać o sprawiedliwości i o sądzie.

Duch Prawdy, który dopomaga ludziom – ludzkim sumieniom – poznawać prawdę grzechu, równocześnie też sprawia, że poznają prawdę tej sprawiedliwości, jak wkroczyła w dzieła człowieka wraz z Jezusem Chrystusem.

W ten sposób ci, którzy przekonani o grzechu nawracają się pod działaniem Pocieszyciela, zostają przez Niego niejako wyprowadzeni z orbity sądu – tego sądu, jakim władca tego świata został osądzony (por. J 16,11).

Nawrócenie w Bosko-ludzkiej głębi tajemnicy oznacza zerwanie wszelkich więzów, jakimi grzech jest powiązany w całokształcie misterium iniquitatis.

Ci zatem, którzy się nawracają, zostają przez Ducha Świętego wyprowadzeni z orbity sądu, wprowadzeni zaś do tej Sprawiedliwości, która jest w Jezusie Chrystusie – gdyż ma ją od Ojca (por. J 16,15) jako odzwierciedlenie świętości trynitarniej.

Jest to sprawiedliwość Ewangelii i Odkupienia, sprawiedliwość Kazania na Górze i Krzyża, która sprawia oczyszczenie sumień przez Krew Baranka.

Jest to z kolei ta sprawiedliwość, jaką Ojciec oddaje Synowi oraz wszystkim, którzy z nim są zjednoczeni przez prawdę i miłość.

W sprawiedliwości tej Duch Święty, który jest Duchem Ojca i Syna – który przekonywa świat o grzechu – objawia się i uobecnia w człowieku jako **Duch życia wiecznego**.

## Mk 3,31-35 – Prawdziwa rodzina Jezusa

Zgromadziliśmy się teraz wokół ołtarza, na którym odnowi On tajemnicę swej męki i swego zmartwychwstania. A zatem jest On pośród nas.

➤ Jakże nie myśleć o scenie, którą opisuje przeczytana przed chwilą Ewangelia?

Także i wtedy wielki tłum zgromadził się wokół Jezusa; wówczas Boski Nauczyciel tym, którzy powiadomili Go o przybyciu Matki i krewnych, „**spoglądając na siedzących dokoła Niego, rzekł: <Oto matka moja i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką>**” (Mk 3,34-35).

Kto pełni wolę Bożą ...

Niech każdy czuje na sobie pytające spojrzenie Chrystusa, który powtarza te słowa.

Kryterium ogłoszone owego dnia przez wieki nie traci swej ważności.

Tym, co decyduje o przynależności do Chrystusa, tworząc pomiędzy Nim i duszą więzy duchowe tak głębokie, iż można porównać z więzami łączącymi członków jednej rodziny, jest pełnienie woli Bożej.

Nie ma innego tytułu, który mógłby go zastąpić w oczach Chrystusa, nie są nim nawet więzy fizycznego macierzyństwa.

Jeżeli Maryja jest w planach Boga pierwszym stworzeniem, wynika to z faktu, że oprócz tego, że była matką Chrystusa co do ciała, przyjęła również słowo Boże z całkowitą gotowością, czyniąc je w każdej godzinie dnia żywą treścią swego życia.

**„Dlatego to doznaje Ona czci jako najznakomitszy i całkiem szczególny członek Kościoła i jako jego typiczne wyrażenie oraz najdoskonalszy wzorzec wiary i miłości”** (Lumen gentium, 53).

W Nią tedy powinien się wpatrywać każdy wierzący, aby nauczyć się, jak pełnić wolę Bożą i jak wejść we wspólnotę życia z Chrystusem, Słowem Bożym, które zstąpiło z Nieba z miłości do człowieka.

# Niedzielnik B Adam Szustak OP,

wyd. W drodze – Poznań 2020

## Szukasz domu? (Mk 3,20-35)

Rozmawiając z różnymi ludźmi i przyglądając się sobie, mam wrażenie, że to, czego wszyscy w życiu szukamy i za czym biegamy, co postrzegamy jako nasze szczęście i spełnienie marzeń, to po prostu spokojny dom rodzinny.

Oczywiście wiem, że istnieją ludzie, którzy chcą mieć życie pełne brawurowych przygód, ale mimo to myślę, że każdy z nas nosi w sobie pragnienie takiego miejsca, które byłoby dla niego prawdziwym domem.

Nawet jeśli lubimy podróże i pełne dynamizmu życie, to jednak od czasu do czasu chcemy wrócić do miejsca, gdzie są kochający nas ludzie i gdzie czujemy się bezpiecznie. Czemu to mówię?

Bo gdy rozważam dzisiejsze czytania, to dostrzegam, że Słowo Boże daje nam bardzo konkretny pomysł, jak budować taki dom.

Pierwsza cecha domu, który proponuje Pan Bóg, jest opisana w Księdze Rodzaju. Scena, o której dziś czytamy, wydarzyła się tuż po grzechu pierworodnym. Adam schował się w krzaki, bo wstydził się tego, co zrobił. Zobaczył swoją winę, swoją przegraną i ukrył się przed Bogiem, który oczywiście szybko go znalazł i z łagodnością zapytał: „**Gdzie jesteś? Dlaczego się chowasz przede Mną?**”.

Potem, jak wiemy, wydarzył się ten nieszczęsny dialog, w którym Adam i Ewa przerzucają winę na siebie, czyli nie chcą wziąć odpowiedzialności za to, co zrobili, i z siebie nawzajem.

➤ Co się zatem popsuło? Dlaczego tak robią?

Ponieważ grzech zniszczył dom Boga, miejsce, w którym niczego nie trzeba się wstydzić i gdzie nie trzeba się ukrywać ze strachu przed innymi.

Prawdziwy dom według pomysłu Pana Boga to więc taka przestrzeń, z której nie trzeba uciekać, gdy dzieje się w nas coś złego. Oczywiście nie chodzi o akceptację zła.

Pan Bóg, szukając Adama i Ewy, próbował im pokazać, że mogą przyjść do Niego ze wszystkim, że cokolwiek by się działo w ich życiu, to On jest dla nich, cały czas gotowy, by przebaczać, by naprawiać, oczyszczać.

On mówi: „Nie musisz się chować przede Mną”.

Pierwsza cecha domu zbudowanego na Bożych zasadach nie opiera się zatem na idealności ludzi w nim mieszkających, nie chodzi o to, że nie może się tam wydarzyć nic złego.

- ❖ Prawdziwy dom to jednak taki, z którego nie trzeba uciekać, w którym nie trzeba się nawzajem przed sobą chować w krzaki.
- ❖ To dom pełen otwartości na wzajemne przyjmowanie swoich słabości, nawet jeśli jest to bardzo trudne, czasem wręcz bolesne.
- ❖ Dom, który nie godzi się na zło, ale przyjmuje z miłością człowieka, który się w nie zaplątał, i próbuje mu pomóc z tego bagna wyjść.

O drugiej cesze domu według pomysłu Pana Boga pisze św. Paweł w Drugim Liście do Koryntian. Przypomina nam, że nawet jeżeli wszystko to, co mamy zniszczalne na tym świecie, nam się rozsypie, to dzięki temu, że mamy dom w Bogu, posiadamy rzeczy wieczne i trwałe.

Oznacza to zaś nic innego jak to,

**że jeżeli będziemy budować dom, czyli nasze relacje i najważniejsze sprawy, na Bogu, to On to, co wartościowe i piękne, ocali, a także rozwinie.**

Nawet jeśli po ludzku będzie nam się wydawało, że wszystko się kończy, to Pan Bóg mówi: „Ze Mną rzeczy naprawdę piękne i dobre nigdy się nie kończą”.

Często martwimy się, co będzie z naszymi relacjami małżeńskimi i przyjacielskimi po śmierci, bo przypominamy sobie, że w niebie przecież nie będzie małżeństw (por. Mt 22,30).

A Pan Bóg na te wszystkie nasze myśli odpowiada prostą, ale jakże piękną obietnicą: „Ja każdą miłość ludzką ocalę. Mało tego! Rozwinę ją”, co oznacza, że w niebie będziemy potrafili kochać jeszcze bardziej, niż teraz jesteśmy w stanie to sobie wyobrazić, a miłość małżeńska to tylko zadatek tego, w czym będziemy brać udział.

Jeśli więc chcemy, by różne rzeczy w naszym życiu trwały, to trzeba je powierzać Bogu, który na tyle je ocali, ile to, co wartościowe, w nas podtrzyma i pomnoży.

Wszystkie rzeczy piękne i dobre nie zginą, Pan Bóg je uratuje. Nawet jeśli na tym świecie rozsypałyby się prawie całkowicie, to On je scali, naprawi i da im wieczność.

W Jego bowiem domu rzeczy trwają na zawsze.



I wreszcie trzecia cecha, o której mówi dzisiejsza Ewangelia, poszerzając nasz horyzont patrzenia.

Szczerze bowiem musimy przyznać, że bardzo trudno przychodzi nam kochać innych ludzi. Ile przecież wysiłku trzeba włożyć, by na przykład zbudować małżeństwo oparte na prawdziwej i trwałej miłości.

Jezus mówi zaś w dzisiejszym Słowie, że nasza miłość powinna sięgać o wiele dalej niż nasza rodzina czy krąg przyjaciół, znajomych.

Gdy Go pytają o bliskich, On odpowiada: „Tak naprawdę każdy, kto wypełnia wolę mojego Ojca, czyli w Nim buduje swój dom, może wejść w bardzo bliskie relacje ze wszystkimi ludźmi, nie tylko tymi, z którymi łączą go więzy krwi”.

My stawiamy granice, dzielimy ludzi na naszych krewnych, o których szczególnie się troszczymy, i na tych, którzy są dalecy, obcy.

A Jezus pokazuje coś zupełnie innego: „W moim domu, bez względu na pokrewieństwo krwi, moimi bliskimi: matką, bratem, siostrą, są ci, którzy pełnią wolę Ojca”.

W domu Boga z ludźmi obcymi jest się tak samo blisko, a może nawet czasem jeszcze bliżej, niż z własną rodziną.

Co ciekawe, my już to trochę znamy, bo przecież największe miłości, jakie dzieją się na ziemi, czyli małżeńskie, nie są zbudowane na więzach krwi. Mąż i żona są początkowo zupełnie obcymi sobie ludźmi, a z czasem małżonkowie są sobie bliżsi niż rodzice i dzieci.

**Jezus uczy nas dziś, że On potrafi sprawić, że wszystkie relacje będą najbliższymi, u Niego w domu nie ma granic, kogo i jak bardzo można kochać.**

Dla mnie ten obraz domu, który dziś przedstawia nam liturgia słowa, to opis tego, czego sam szukam w Kościele.

Marzy mi się, by był miejscem, gdzie nie trzeba się chować z własną słabością, gdzie dzieją się rzeczy najważniejsze i one są tam trwałe, a do tego, gdzie każdy może stać się siostrą czy bratem, czyli po prostu kimś niezwykle bliskim.

Wiem, że są miejsca, gdzie Kościół tak wygląda – sam doświadczam tego w moim klasztorze w Łodzi, bo do moich braci mogę przyjść z każdą słabością, wiem, że różne rzeczy, które tam robimy, naprawdę będą na wieki, a do tego mam tam braci, z którymi pewnie nigdy nie byłbym tak blisko, gdyby nie zakon, przez który nas Pan Bóg połączył.

Natomiast mam też świadomość, że wiele wspólnot w Kościele jest dalekich od bycia takim domem.

Tym bardziej marzy mi się, byśmy w końcu zaczęli tak żyć, przyjmując słabości innych, robiąc rzeczy wieczne i kochając miłością ponad ludzką miarę.

Pozwólmy więc dziś Bogu kształtować nas i nasze domy w taki sposób, według Jego reguł i Jego pomysłów.

Czy będzie nas to kosztować sporo wysiłku i trudu? Jasne, ale mimo to warto, bo z tego wyjdzie niesamowity dom.

---

## **Mieszkanie od Boga 2 Kor 4,13-5,1**

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

**"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok B, wyd. Stacja 7, Kraków 2020**

**Święty Paweł, żyjąc na ziemi, oddycha nadzieją zmartwychwstania. Oczekuje nowego domu w królestwie Bożym.**

### **❖ LIST DO KORYNTIAN**

Przypomnijmy: trwa lektura Drugiego Listu św. Pawła do Koryntian, drugiego z co najmniej czterech listów, które Apostoł skierował do założonej przez siebie wspólnoty, aczkolwiek zachowały się tylko dwa z nich.

### **❖ CO KIERUJE PAWŁEM?**

W zeszłym tygodniu czytaliśmy fragment czwartego rozdziału. Pozostajemy w nim. Rozdział czwarty to jeden z argumentów mających potwierdzić autentyczność misji Pawła w Koryncie. Tezą, którą apostoł stawia na początku listu (zob. 2 Kor 1,12-14) i która prowadzi całą jego myśl w pierwszych siedmiu rozdziałach, jest stwierdzenie o łasce Bożej kierującej jego apostolatem. Słusznie może się on chlubić Koryntianami, a Koryntianie mogą chlubić się nim. Przeszkoda ku temu nie są cierpienia, które w opinii przeciwników Pawła, kierujących się duchem tego świata, dyskredytują głoszącego i świadczą o braku Bożego błogosławieństwa. Cierpienia według Pawła są dowodem na autentyczność jego posługi. W zeszłym tygodniu słyszeliśmy, jak Paweł opisywał chrześcijan i siebie jako gliniane naczynia, kruche, uciskane i prześladowane, które tym bardziej przez swoją kruchość ukazuje przeogromną złożoną w nim Bożą moc.

## ❖ **NADZIEJA NIEBA**

Przed nami fragment listu, w którym przekonamy się, jak bardzo św. Paweł żył perspektywą nieba, udziałem w zmartwychwstaniu Chrystusa. Zwróćmy uwagę szczególnie na zastosowany przez niego podział na człowieka zewnętrznego (ciało i dusza) oraz wewnętrznego. To nie platoński dualizm, ale dwa wymiary, które tworzą ludzką naturę.

### **Najważniejsze cytaty**

- ✚ **Utrapienia naszego obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku**
- ✚ **Co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie**
- ✚ **Będziemy mieli mieszkanie od boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie**

### **TRANSLATOR**

**Niewielkie bowiem utrapienia nasze obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku (2 Kor 4,17).** W tekście greckim czytamy: „Teraźniejsza bowiem lekkość naszego ucisku przygotowuje nam wieczny ciężar chwały bez miary”. Paweł walczy z językiem i obrazami, które nie są w stanie oddać bezmiaru wiecznego szczęścia i nagrody w Królestwie, które oczekują wierzących.

**Jeśli nawet zniszczeje nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga (2 Kor 5,1).** Dosłownie: nasz ziemski dom – namiot zostanie rozebrany .... Ziemskie ciało jest dla Pawła jak namiot, który rozbija się na jakiś czas, aby go potem rozebrać i przenieść. W zamian Bóg daje ciało zmartwychwstałe, trwałe dom, uczyniony jego ręką.

### **BIBLIJNY INSIDER**

**Być jak Jezus.** W swoich cierpieniach Paweł nie tylko upodabnia się do Ukrzyżowanego, ale oczekuje także podobnego do jego finału swojego życia. Paweł tęskni za zmartwychwstaniem: ... „**przekonani, że Ten, który wskrzesił Jezusa, z Jezusem przywróci życie także nam**” (2 Kor 4,14).

**Horyzont życia.** W słowach św. Pawła uderza tęsknota i oczekiwanie na zmartwychwstanie, które już dziś wyznacza cel i horyzont jego życia. Apostoł cytuje Psalm 116 (zob. LINKI) i podobnie jak psalmista wychwala Pana pośród swojego ucisku. Apostoł nie traci ducha. Niewielkie utrapienia obecnego czasu nie tylko otwierają go na moc Bożą, ale także przygotowują bezmiar wiecznej chwały, w którą już teraz Apostoł się wpatruje (4,17-18). Paweł opisuje swoje niecierpliwe oczekiwanie na mieszkanie od Boga, dom z nieba, ciało zmartwychwstania, które zastąpi doczesny namiot jego ciała.

**Bez dualizmu.** Święty Paweł pisze o człowieku zewnętrznym i tym, który jest wewnątrz. Człowiek wewnętrzny to dla starożytnych filozofów określenie umysłu, duszy bądź cząstki bóstwa, która odpowiada za naszą nieśmiertelność. Starożytni radykalnie oddzielali te sfery od ludzkiej cielesności, od człowieka zewnętrznego, który stanowi balast dla ducha. U apostoła nie ma śladu platońskiego dualizmu i radykalnego rozdziału między duszą i ciałem. Człowiek zewnętrzny i wewnętrzny to jedno – składają się na osobę ludzką. Oba stanowią dobre, nieodzowne elementy natury ludzkiej.

**Człowiek zewnętrzny i wewnętrzny.** Człowiek zewnętrzny to ciało i wymiar naszej osobowości zanurzonej w świecie, człowiek wewnętrzny (ten, o którym Paweł pisze, że nie niszczeje) to duch, w którym komunikujemy się z Bogiem. Patrząc na bolesne wyniszczenie swojego życia fizycznego, Paweł odnajduje pociechę w fakcie, że wzrasta w nim człowiek Ducha. W Królestwie Bożym odzyskamy swoje ciało, piękne, przebóstwione i duchowe (zob. 1 Kor 15,44).

**Dom nie ręką ludzką uczyniony.** Termin ten doczekał się różnych interpretacji. Niektórzy pojmowali go po prostu jako miejsce w niebie, które otrzymamy po śmierci. Inni mówili o tymczasowym ciele po śmierci, jakie zostanie nam dane w oczekiwaniu na powszechne zmartwychwstanie. Jeszcze inni widzieli tu naturę człowieka wewnętrznego wyzwolonego z ciała materialnego. Dla innych wreszcie dom w niebie to zmartwychwstałe ciało Chrystusa lub Kościół, ciało wierzących, w którym będziemy żyć w oczekiwaniu na zmartwychwstanie ciała. Paweł myśli zapewne o ciele zmartwychwstałym, które opisuje dalej jako niebiańskie mieszkanie (por. 2 Kor 5,2). Więcej o ciele zmartwychwstałym mówi w Pierwszym Liście do Koryntian (zob. 1 Kor 15,35-58), gdzie opisuje je jako diametralnie różne od ciała ziemskiego: niezniszczalne, pełne chwały, mocne, duchowe, podobne do ciała Chrystusa i nieśmiertelne.

## LINKI

**Mamy tego samego ducha wiary, według którego napisano: <Uwierzyłem, dlatego przemówiłem, my także wierzymy i dlatego mówimy ... (2 Kor 4,13)**

**Ps 116,10: „Ufność miałem nawet wtedy, gdy mówiłem: Jestem w wielkim ucisku”.**

### **II czytanie : 2 Kor 4,13 – 5,1 (Biblia Tysiąclecia)**

(13) Cieszę się przeto owym duchem wiary, według którego napisano: Uwierzyłem, dlatego przemówiłem; my także wierzymy i dlatego mówimy, (14) przekonani, że Ten, który wskrzesił Jezusa, z Jezusem przywróci życie także nam i stawi nas przed sobą razem z wami. (15) Wszystko to bowiem dla was, ażeby w pełni obfitująca łaska zwiększyła chwałę Bożą przez dziękczynienie wielu. (16) Dlatego to nie poddajemy się zwątpieniu, chociaż bowiem niszczyje nasz człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz, odnawia się z dnia na dzień. (17) Niewielkie bowiem utrapienia naszego obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku (18) dla nas, którzy się wpatrujemy nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne. To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie.

(1) Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczyje nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie.

### **Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:**

#### **➤ Teodoret z Cyru**

Przybytek nie ręką ludzką zbudowany

**„A mając tego ducha wiary, jak jest napisane: «Uwierzyłem, dlatego przemówilem», my również wierzymy, i dlatego przemawiamy”.** Bardzo stosownie przytoczył to świadectwo: przecież mąż Boży Dawid w poprzednim psalmie twierdził: **„Uchronił moje Życie od śmierci, moje oczy – od łez, moje nogi – od upadku, abym się podobał Panu w krainie żyjących”** (Ps 116/115, 8n, 10), kraina ta zaś była niewidzialna; natomiast na początku kolejnego psalmu rzekł: **„Uwierzyłem, dlatego przemówilem”** (tamże). Powiada więc apostoł: **„Tensam duch przemówił przez niego i przemawia przez nas”**.

**„Wiedząc, że ten, który wskrzesił Jezusa, również nas wskrzesi przez Jezusa i postawi razem z wami”.** Pan poniósł śmierć za wszystkich, abyśmy wszyscy z Nim mieli udział w zmartwychwstaniu. Wierzymy więc, że przez Niego również uczyni najsilniejszymi od śmierci i nas razem, z wami postawi przed budzącym lęk trybunałem.

**„Wszystko bowiem dla was”**, to znaczy dla wierzących”. Apostoł mówi tu nie tylko o Koryntianach, lecz o wszystkich, którzy przyjęli naukę.

**„Ażeby w pełni obfitująca łaska zwiększyła chwałę Bożą przez dziękczynienie wielu”.** Troszcząc się bowiem o wspólne zbawienie wszystkich, [Bóg] sprawił, że spełniło się zbawcze posłannictwo Chrystusa Pana. Wypadało więc, abyśmy nieustannie odwdzięczali się Mu, śpiewając hymny dziękczynne.

**„Dlatego nie poddajemy się zwątpieniu”.** Nie poddajemy się rozpaczom ani nie upadamy na duchu, lecz wszystko mężnie znosimy.

**„Chociaż bowiem niszczy nasz człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz, odnawia się z dnia na dzień”.** Największą korzyść odnosi dusza, która zachowuje się mężnie. Następnie trudy obecnego życia porównuje [apostoł] z oczekiwanymi dobrami.

**„Teraźniejsze bowiem nader lekkie utrapienia nasze gotują dla nas nader wielce ważącą wieczną chwałę”.** Wyraz „teraźniejszość” należy rozumieć jako „krótkie i tymczasowe”. Temu, co teraźniejsze przeciwstawia [apostoł] to, co wieczne; temu, co lekkie i niewielkie – to co ciężkie, czyli niezwykle cenne, i wreszcie temu, co ogromne, przeciwstawia coś innego, co również jest ogromne. Utrapieniu jednak nie przeciwstawia wytchnienia, lecz chwałę, która jest czymś o wiele znaczniejszym. Ponieważ jedna rzeczywistość jest widzialna, a druga niewidzialna, przeto słusznie dodaje:

**„Dla nas, którzy wpatrujemy się nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne. To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie”.** Krótkotrwałe w tym życiu są nie tylko utrapienia, lecz również chwile wytchnienia. Nie należy więc przywiązywać się do tego, co przemijające, lecz oczekiwać na korzystanie z wiecznych dóbr.

„**Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nasz przybytek ziemskiego zamieszkania, mamy mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, wieczny w niebie**”. „Ziemiem mieszkaniem” nazywa trwanie w obecnym życiu, „przybytek” zaś oznacza ciało. Jeśli więc – powiada – obecna rzeczywistość się skończy, mamy dom nie ręką uczyniony, lecz wieczny, niebieski. Temu co ziemskie przeciwstawia to, co niebiańskie, temu zaś, co budują ludzie, przeciwstawia to, co nie jest dokonane [ludzką] ręką.

## ➤ **Św. Jan Chryzostom [Złotousty]**

### **Jedynie niebezpieczeństwo**

Jednej tylko rzeczy należy się lękać, Olimpioniko, jedna jest pokusa – grzech. Tej jednej prawdy nie przestanę ci nigdy przypominać. Wszystko inne jest bajką – zasadzki, wrogość, podstęp, oszczerstwa, przekleństwa, skargi, utrata majątku, wygnanie, miecz ostry, niebezpieczeństwa na morzu, wojna na całym świecie.

Cokolwiek się o tym myśli, poddane jest czasowi i mija, istnieje w śmiertelnym ciele i czuwającej duszy nie zdoła przynieść szkody. Stąd i św. Paweł, chcąc przedstawić znikomość zarówno przyjemnych, jak i przykrych rzeczy tego życia, określił je jednym zdaniem: „**Co widzialne, przemija**” (2 Kor 4, 18).

Czemu więc się lękasz tego, co przemija i płynie jak fale rzeki? Takie są bowiem rzeczy doczesne – tak miłe, jak i przykre. Inny też przez Boga oświecony mąż nazywa wszystkie uciechy ziemskie kwiatem polnym – porównując je z trawą, lecz z czymś jeszcze lichszym. Tak jest ze wszystkim. Bo nie mówi on o ich jednej części, nie o bogactwie tylko lub zmysłowej rozkoszy, nie tylko o potędze i sławie, lecz wszystko, co ludzie cenią obejmuje jednym słowem „chwała” i porównuje do ziela: „**Wszelka chwała ludzka jest jak kwiat polny**” (Iz 51, 7n).